

Sanktuarium Matki Bożej z Guadalupe - Meksyk



DOKOŁA ŚWIATA

z Ireneuszem Wołkiem

Każdego roku miliony ludzi wszystkich wyznań, kultur i narodów odwiedzają miejsca cudów, pielgrzymują do świętych rzek, gór i drzew. Choć wydawać by się mogło, że we współczesnym świecie z każdym dniem mniej jest miejsc na duchowość, to pielgrzymki przeżywają prawdziwy rozkwit. Wśród pielgrzymów znaleźć możemy lekarzy, prawników, żołnierzy, duchownych, dorosłych i dzieci. Szacuje się, że rokrocznie uczestniczy w nich kilkaset milionów ludzi, z czego prawie 200 milionów to chrześcijanie. Od zarania dziejów człowiek wędruje do świętych miejsc. Niezależnie od wyznania, warunków społecznych i politycznych. Na szlakach pielgrzymkowych spotykają się bogaci i biedni, zdrowi i chorzy, szczęśliwi i poszukujący szczęścia. Dzisiaj znaczenie słowa „pielgrzym”, które w starożytności oznaczało - cudzoziemca, wędrowca - nadal jest aktualne. Każdy z nas wyruszając w podróż, na swój sposób staje się pielgrzymem i każdy chce, choć przez chwilę uczestniczyć w mistycznym sacrum. Przez wieki zmieniały się jednak kierunki pielgrzymkowych szlaków. W starożytności to Jerozolimę i grób Chrystusa masowo odwiedzali chrześcijańscy pątnicy. W średniowieczu palmę pierwszeństwa przejął grób św. Jakuba w Santiago de Compostella. Dzisiaj Europejczycy pielgrzymują do Lourdes, Fatimy, Medziugorie i na Jasną Górę. Jednak, kiedy pojedziemy na drugą stronę Atlantyku, szybko przekonamy



Stylizowany krzyż



Panorama na dachy sanktuarium oraz miasto

się, że to właśnie tam jest największe na świecie sanktuarium Maryjne. Rocznie odwiedza je blisko 15 milionów wiernych. Stojąc na szczycie Torre Latinoamericana, jednego z najwyższych wieżowców Meksyku, próbujemy dostrzec charakterystyczny budynek nowej Bazyliki przypominający wielki zielony namiot. Niestety okazuje się to trudniejsze niż mogliśmy się spodziewać. Największe miasto świata, Mexico City pogrążone jest w nieustannym smogu, który niczym pierzyna, otula miasto położone pomiędzy wulkanicznymi szczytami.

Opuszczamy 144 metrowy wieżowiec, by po chwili zagłębić się w tunelach metra. Przewodniki odradzają obcokrajowcom tę formę transportu. Ale nie

mamy wyjścia. Zawiłości komunikacji autobusowej przerastają naszą percepcję. Przyciskając do siebie torby, plecaki i sprzęt fotograficzny szybko dochodzimy do wniosku, że staliśmy się ofiarami stereotypów. Już po chwili podchodzą do nas życzliwi pasażerowie metra z propozycją pomocy. Z zaciekawieniem wypytują skąd jesteśmy i dokąd jedziemy. Po kilkudziesięciu minutach opuszczamy stację metra i przedzieramy się przez niezliczone stragany, na których dominują pstrokate kwiaty, koszulki, medaliki, obrazy, różańce i wszelkie możliwe dewocjonalia. Niestety nie brakuje i tutaj przysłowiowej cepeliady z plastikowymi samochodzikami, pistoletami i transformatorami. No cóż, jak w całym współczesnym świecie, biznes

nie zna świętości.

W końcu wchodzimy na wielki wybrukowany plac. Po prawej stronie znajduje się symboliczny krzyż przedstawiający historię objawienia, którą zna każde meksykańskie dziecko. Wymyślne mechanizmy poruszają postacie, które przykuwając uwagę wiernych opowiadają historię z 1531 roku, kiedy Matka Boża objawiła się biednemu Aztekowi św. Juanowi Diego na wzgórzu Tepeyac. Ówczesny Biskup Juan de Zumárraga początkowo nie dowierzał relacjom wieśniaka Juana Diego, który przysięgał na Boga, że na wzgórzu ukazała mu się Matka Boża i życzyła sobie, by ludzie wzniesli na nim świątynię. Gdy biskup zwrócił się do wieśniaka o okazanie dowodu cudu, wówczas Maryja obсыpała nieurodzajne wzgórze różami, po czym nakazała Juanowi zerwać kilka z nich i ukryć pod tilmą - indiańskim płaszczem. Kiedy Juan Diego zjawił się w rezydencji biskupa i odsłonił tilmę, kwiaty wypadły na podłogę. Na płaszczu zdumiony biskup ujrzał niezwykle obraz Maryi. Zdrzygotany swoim wcześniejszym niedowierzaniem, upadł przed cudownym wizerunkiem na kolana. Obraz umieścił w swojej prywatnej kaplicy domowej, a następnie w uroczystej procesji, przeniósł do kaplicy wybudowanej w pobliżu wzgórza Te-



Zapadająca się w grząskim podłożu XVIII wieczna świątynia



Pomnik Jana Pawła II



Capilla del Pocito

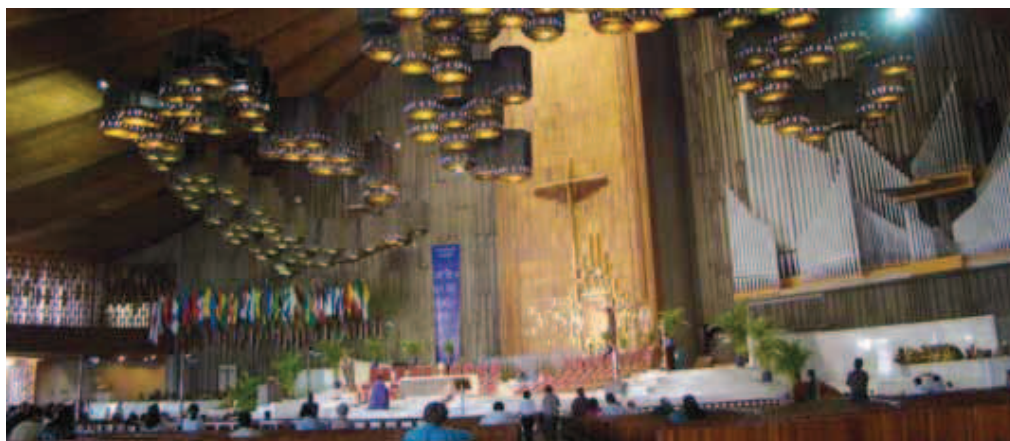


Ogrody na wzgórzu Tepeyac

peyac.

Wchodzimy głębiej na plac. Przed nami stara bazylika oficjalnie zwana kościołem Ekspicyjnym Chrystusa Króla. Główną ozdobą budowli jest 40-metrowa kopuła otoczona czterema niższymi, osmiokątnymi wieżami. Bazylika przez ostatnie lata mocno ucierpiała z powodu nieustannych ruchów podłoża. Cała budowla znacznie się przechyliła, co zmusiło władze do szybkiego jej zabezpieczenia i poddania renowacji. Na placu obok bazyliki stoi pomnik uwielbianego przez meksykanów Jana Pawła II.

Najważniejszym obiektem w sanktuarium jest Nowa Bazylika, w której przechowywany jest cudowny wizerunek Matki Bożej odbity na tilmie Juana Diego. Zaprojektowana przez znanego meksykańskiego architekta Pedra Vazqueza bazylika została zbudowana w rekordowo krótkim czasie niespełna dwóch lat. Projekt Nowej Bazyliki zakładał, że budowla będzie niska, rozłożysta, wzniesiona na planie koła. Tak zbliżone do geometrycznego ideału kształty miały uchronić świątynię przed problemami większości zabytkowych obiektów w mieście Meksyk - pochyleniem się, zapadaniem fundamentów i topieniem w grząskim podłożu. Jednocześnie bazylika wybudowana na planie koła o średnicy 100 m mogła pomieścić ponad 11 tys. wiernych. Świątynia z zewnątrz nie robi



Imponujące wewnątrz Nowej Bazyliki

większego wrażenia, imponujące natomiast jest wewnątrz. Drewniane żebrowania stropu, imponujące oświetlenie, posadzki wykonane z meksykańskiego onyksu, i ołtarz z lśniącego karraryjskiego marmuru.

Podziwiając imponującą przestrzeń Bazyliki, w ciszy przechodzimy za ołtarz. Wtapiamy się w kolejkę pielgrzymów, którzy pokornie czekają, by wejść na ruchomy chodnik. Rozwiązanie nieco kuriozalne w takim miejscu, ale praktyczne. Powoli przesuwamy się zadzierając wzrok do góry. Wysoko na ścianie znajduje się najważniejsza relikwia sanktuarium. Ponczo Juana Diego z wyraźnie widoczną podobizną Matki Bożej. **Podobnie, jak pośmiertne odbicie ciała Jezusa na Całunie Turyńskim, cudowny obraz Matki Bożej z Guadalupe jest**

dla współczesnej nauki niewytłumaczalną zagadką. Włókna agawy z którego była utkana tilma Juana po 20 latach ulegają całkowitemu rozpadowi, a z powodu szorstkiej i nierównej nawierzchni oraz rzadkich splotów absolutnie nie udałoby się na nim namalować żadnego obrazu. Naukowe badania płótna, na którym znajduje się obraz Matki Bożej z Guadalupe, przeprowadzone w 1976 roku potwierdziły, że jest to materiał utkany z włókien agawy. Fakt, że na tej kaktusowej tkaninie znajduje się obraz, a sama tkanina przetrwała w idealnym stanie przez ponad 470 lat, zdumiewa wszystkich. Zaskakujące jest ciągle świeżość barw tego niesamowitego obrazu oraz brak na nim zniszczeń pomimo faktu, że przez ponad 100 lat wisiał niezabezpieczony żadnym szkłem, wystawiony na bez-

pośrednie działanie dymu kadzi-deł, sadzy i spalającego się wosku z niezliczonych wotywnych świec. Tymczasem obraz nie jest w ogóle zniszczony, nie przyjmuje kurzu, odpycha insekty, bakterie i grzyby.

Przez kolejne stulecia po objawieniu przypisywano Matce Bożej z Guadalupe liczne cuda, co przyczyniło się do przyjęcia chrześcijaństwa przez wielu meksykańskich Indian. W 1737 roku Mexico City opłonała epidemia duru brzuszego, a kiedy miasto wyszło z tego obronną ręką, Matkę Bożą oficjalnie ogłoszono patronką Meksyku. W 1910 roku papież Pius X ogłosił Matkę Bożą z Guadalupe patronką Ameryki Łacińskiej.

Obecnie wizerunek Matki Bożej z Guadalupe można zobaczyć w każdym zakątku kraju, a do jej świątyni wokół wzgórza Tepeyac przybywają codziennie rzesze pielgrzymów z całego świata. Meksykańska tradycja nakazuje, by każdy wierny przynajmniej raz w życiu udał się do Maryjnego sanktuarium w Guadalupe.

Całe sanktuarium to nie tylko rozległy plac z przyległymi do niego budowlami. To kilkanaście kaplic, wspaniały park i ogrody tarasowo wspinające się na wzgórze. Jedną z chętniej odwiedzanych kaplic jest XVII wieczna Capilla del Pocito, wybudowana w miejscu, gdzie trysnęło cudowne źródło. Urodziwą, okrągłą kaplicę wieńczy kopuła z błękitnych i białych kafli, a ściany wewnątrz wyłożono skałami wulkanicznymi.

Przechodząc powoli przez ogrody idziemy na szczyt wzgórza, gdzie znajduje się Kaplica Róż - zbudowana w miejscu pierwszego objawienia. Stąd rozpięca się rozległa panorama na miasto i dachy jednego z najważniejszych miejsc pielgrzymkowych katolicyzmu i tutaj też kończy się nasza kolejna pielgrzymka.

Tekst, zdjęcia - Ireneusz Wolek
www.niezwyklyswiat.com
 you tube - Niezwykły Świat



Nowa Bazylika poświęcona w 1974 r.



Ruchomy chodnik dla pielgrzymów



Wizerunek Matki Bożej na tilmie Juana Diego